

Przedkład: Adama Ochockiego

Radiofonizacja: Leonarda Milczyńskiego

6

37

71

Humoreska pt. " PIES I KOBIETA "

=====
wg opowiadania Williama Mc Naldy
=====

Osoby: Narrator

Marcel Privier

Przyjaciół Marcela - Henryk

Portier teatru Morgan

Mary Margentin.

Jeżowski

Konieczka

Jamya

Mielniczek

Kowakow

x x x

Henryk: Więc kiedy wyjeżdżasz, Marcel, na te gościnne występy na prowincję ?

Marcel: Pojutrze, ale mam problem z moim dogiem ...

Henryk: Uprzedzałem cię, że w twoim zawodzie będziesz miał z psem kłopoty ...

Marcel: Może wzięłbyś go, Henryku, na dwa dni do siebie ?

Henryk: Niestety, mój drogi, moja żona nie lubi psów ...

Marcel: Więc będę go musiał zabrać zensobą.

Henryk: Ciekawe, co zrobisz z nim wieczorem, gdy udasz się do teatru ?

Marcel: Zabiorę go ze sobą i zostawię u portiera.

/wyciszenie/

- 2 -

Marcel: /wchodząc do portierni teatru z psem/ - Dzień dobry, panie Morgan ...

Portier Morgan: Aa... dzień dobry panu, panie Privier ... Cieszę się, że znowu pana widzę u nas ... Och, co za wspaniały pies ...

Marcel: Właśnie chciałem prosić pana, by zaopiekował się pan nim, gdy będę na scenie ...

Portier: Chętnie, panie Privier ...

Marcel: Bardzo panu będę wdzięczny ... Podczas przerwy zajrzę do mojego pieska ... No, a jak tam z dzisiejszym przedstawieniem ?

Portier: Plakaty z pana nazwiskiem ściągnęły tłumy publiczności. Wszystkie bilety wykupiono już dwa dni przed spektaklem.

Marcel: Bardzo się z tego cieszę. Zostawiam panu mojego psa ...

Portier: Dobrze, zaraz się nim zajmę ...

/wyciszenie/

Narrator: Gdy Privier wyszedł z portierni, ^{olej} długo spoglądał smętnie na drzwi, za którymi zniknął jego pan, po czym położył się w kącie, odtrącając wzgardliwie wszelkie próby zaprzyjaźnienia się z nim, podejmowane przez portiera.

Sukces Priviera był olbrzymi. Dopiero po drugim akcie znalazł wolną chwilę, by sprawdzić, co robi pies. Privier w kostiumie i masce króla Leara, z długą, siwą brodą, rozwianym włosom, wpadł do portierni. Dog leżący dotąd nieruchomo, na widok obcej postaci zaczął okazywać niezadowolanie.

/Na tle warknięć doga:/

Privier wyciągnął rękę, by go pogłaskać ... /Gwałtowne warknięcie i okrzyk bólu Priviera/

Privier: Och, ty ... Gryziesz swojego pana ...

Portier: Ugryzł pana, panie Privier ?

Privier: Jeszcze jak - niech pan spojrzy ?

Portier: O Boże ...

Narrator: Privier z zakrwawioną ręką, wściekły, wybiegł z portierni.

Zamierzał poszukać teatralnego lekarza. I gdy tak biegł przez kuluary, natknął się na swą młodą partnerkę, Mary Margentin, która grała w sztuce Szekspira rolę Gonerii. Spojrzała na krwawiącą rękę Priviera i zawołała:

Mary: O jej ! Co się stało, mistrzu ?!

← Pies
↓

Marcel: Ach, to ta głupia bestia. Mam go wprowadzić od niedawna, ale nie myślałem, że może mnie ugryźć ...

Mary: Coś podobnego !? Pies, który kąsa swego pana !? Być może, że pańska maska go zmyliła ... Chociaż powinien rozpoznać swego pana węchem. Ale proszę, panie Privier, chodźmy do mojej garderoby, opatrzę panu ranę. Zdaje się, że to nie poważnego.

Marcel: A może jednak nie będę pani sprawiał kłopotu i pójdę do doktora ?

Mary: Ależ, to głupstwo ! /Otwierając drzwi do swojej garderoby/
- Niechże pan wejdzie, proszę ...

Marcel: Zgoda, ale pod warunkiem, że po przedstawieniu pójdzie pani ze mną na kolację.

Mary: Chętnie ... /Wyciszenie/ /z wyciszenia gwarek restauracji i na dalszym planie muzyka taneczna/

I co pan zrobił z psem po przedstawieniu ?

Marcel: Został na razie u portiera. Mam go na dzisiaj dosyć.

Mary: Dziwię się, że pan podróżuje z psem ...

Marcel: Gdy człowiek jest samotny, proszę pani ...

Mary: Więc czyż nie lepiej się wreszcie ożenić ?! Żona z pewnością poznałaby pana pod maską króla Leara.

Marcel: Ale zwierzęta są podobno wdzięczniejsze od ludzi ...

Mary: Wdzięczniejsze ?! Nonsens ! Pańska zabandażowana ręka dowodzi najbardziej, jak dalece można polegać na zwierzęciu!

Narrator: Spędzili wieczór bardzo przyjemnie. O psie nie było już więcej mowy. Następnego ranka, gdy Privier wyjeżdżał, Mary wyszła na dworzec ! Pożegnanie było serdeczne ...

/Sapanie lokomotywy i na tle:/

Privier: A więc, tak jak wczoraj pani obiecałem, zapewniam, że wystaram się dla pani engagement w teatrze w Paryżu.

Mary: Dziękuję, mój drogi... Pa ...

Privier: Pa, Mary ...

/Pociąg rusza i na tle Mary, biegnąc po peronie:/

Mary: A pies ?

Privier: /Wołając przez okno wagonowe/ - Rozstałem się z nim. Podarowałem do portierowi ... Ma pani rację. Żona poznałaby mnie nawet pod maską ...

/Efekty oddalającego się pociągu i wyciszenie/

gwałtowne.

pociąg rusza

Narrator: Marcel Privier dotrzymał słowa. W miesiąc później Mary miała już engagement do Paryża. A w kilka miesięcy później Privier, zatwardziały stary kawaler, ożenił się ze śliczną aktoreczką. Czy zaznał szczęścia? Tak. Czuł, jakby w jego żyły wlał ktoś zapas świeżej krwi. Nigdy nie był tak doskonały w swych kreacjach, jak po ślubie z Mary. Minął rok, jak z bicza trzasł i ... pewnego wieczora, a było to po przedstawieniu "Króla Leara", Mary po kolacji zwróciła się nagle do męża:

Mary: Marcel, musimy się rozejść ...

Marcel: /zaskoczony/ - Co takiego ?!

Mary: Zwróć mi wolność... Nie mogę dłużej żyć z tobą ...
Kocham innego i nie chcę cię okłamywać. Widzisz ...
Marcel ... młodość wymaga młodości ...

Marcel: Dowiedziałaś się o tym dopiero teraz ?

Mary: Chyba tak ... Przykro mi, ale nie na to nie poradzę ...
Czy mi przebaczysz ...

Marcel: /Ciężko wzdychając/ - Nie mam innej alternatywy. Ale właściwie jestem ci winien wdzięczność ...

Mary: /Zaskoczona/ Wdzięczność ?!

Marcel: Tak ... Czy pamiętasz, Mary, naszą rozmowę sprzed roku ?

Mary: Jaką rozmowę ... ?!

^m Marcel: O psie ... Nie powinienem był się z nim rozstawać. Ale ~~teraz~~ ^{dopiero} zrozumiałem ~~jedno~~ - jaka jest różnica między psem a kobietą.

Mary: Wypraszam sobie takie porównania ...

Marcel: Niestety - sama mnie do nich zmuszasz. Otóż chciałem ci ~~tylko jeszcze~~ powiedzieć, że kobieta zadaje ból, gdy pozna mężczyznę, zaś pies tylko wtedy - gdy go nie pozna...